Paulina i Mickiewicz

KONRAD IMIELA, ADAM MICKIEWICZ
(piosenka pochodzi ze spektaklu STARZYŃSKI)

Matka + Józia + Ludwika
Paulina
Paulina
Paulina
Przychodzę do ciebie Stefan we śnie
Namówić cię na zmianę planów
Z daleka przychodzę, z otchłani, powiedzieć
Co będzie dla ciebie najlepsze
Warszawa już nie potrzebuje cię
Więc lepiej się, Stefan, zastanów
Może nareszcie zadbasz o siebie
uciekniesz gdzieś, gdzie jest bezpiecznie
Paulina
Paulina
Paulina

Matka + Józia + Ludwika
Zostaw tych Niemców zostaw Warszawiaków
I na południe uciekaj
Nic temu miastu nie jesteś już winien
bez znaczenia - z tobą, czy bez ciebie,
Wyjrzyj przez okno, nawet nie ma ptaków
Ja też dawno stąd odfrunęłam
Zdradzili Warszawę w Paryżu, w Londynie
Więc proszę, zadbaj o siebie.

Matka + Józia + Ludwika
Paulina
Paulina
Paulina

Syrena
Kto się mną zajmie! Kto mnie poskleja!
Do krwi ostatniej obroni, kto!
Tam na nabrzeżu stoi Syrena
Tam na nabrzeżu zostań z nią!

Adam
Patrzcie, cóż my tu poczniem, patrzcie, przyjaciele,
Otóż to jacy stoją na narodu czele.
Powiedz raczej: na wierzchu. Nasz naród jak lawa,
Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa,
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi;
Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi.
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi;
Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi.

Matka + Józia + Ludwika
Paulina
Paulina
Paulina
Zostaw tych Niemców Stefan
I na południe uciekaj

Adam
Pieśń ma była już w grobie, już chłodna, —
Krew poczuła — spod ziemi wygląda —
I jak upiór powstaje krwi głodna:
I krwi żąda, krwi żąda, krwi żąda.
Tak! zemsta, zemsta, zemsta na wroga,
Z Bogiem i choćby mimo Boga!
Pieśń mówi: ja pójdę wieczorem,
Naprzód braci rodaków gryźć muszę,
Komu tylko zapuszczę kły w duszę,
Ten jak ja musi zostać upiorem.
Potem pójdziem, krew wroga wypijem,
Ciało jego rozrąbiem toporem:
Ręce, nogi goździami przybijem,
By nie powstał i nie był upiorem.
Z duszą jego do piekła iść musim,
Wszyscy razem na duszy usiędziem,
Póki z niej nieśmiertelność wydusim,
Póki ona czuć będzie, gryźć będziem.

Adam i Syrena
Póki z niej nieśmiertelność wydusim,
Póki ona czuć będzie, gryźć będziem.

Matka
Stefan, błagam cię, nie słuchaj tych bzdur, kogo ty tutaj będziesz gryźć, jak wszystkie zęby ci wybili?!
Józia
Stefan, uciekaj do Rumunii, do Londynu, Paryża, tam jest jeszcze życie dla ciebie, Stefaaan!
Ludwika
Świat potrzebuje cię żywego, ty dla ludzi jesteś, wrócisz tu żywy, jak się wszystko uspokoi i znów ludziom tu będziesz potrzebny, Stefan!

Adam
Póki z niej nieśmiertelność wydusim,
Póki ona czuć będzie, gryźć będziem.